



1857. T. XXVII

19

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Cyrylka wzywa nas do broni — idziemy więc pod jej sztandary. Oddawaliśmy tego cześć, — lecz kiedy szereg oręża rozległ się już w kraju Gedymina, każdy z nas, z większym niż zawsze zapamiętaniem, szukał tylko sposobności, aby mógł być uczestnikiem tak świętej sprawy. Już raz kilka wydarzeń się nam wychodziło do Powstańców, lecz znaleźliśmy chwile w których moglibyśmy wyjść, nie narażając JW Pana na nieprzyjemność. W tym właśnie celu chcieliśmy wrazić porządkiem na wyjazd, nie mogąc jednak tego wyrobić, wiedząc zaś że już ostatnia partya tutaj wychodzi, nie możemy zostawać, i postanowiliśmy z partya wychodzącą opuścić Wilno. Wychodząc zaś, powinnością jest nam, abysmy JW Pana pożegnali, i wynurzyli razem naszą wdzięczność za Jego tyle dobrodziejstw, tyle łask i dowodów przywiązania do nas. Dziękujemy Ci szanowny Mężu, że zawsze byłeś naszym oparciem, w czasach najbardziej burzliwych, w czasach, że tak powiemy, terroryzmu Uniwersytetu tutajszego. — Ależ JW Panie przyjacielu od nas hoła wdzięczności, która w sercach nas zawsze porostanie. Bądź JW Pan pewny, że zawsze z wdzięcznością i uszanowaniem wspominać będziemy te błogie chwile, w których pod Jego zastawaliśmy naczelnictwem. — Żegnamy więc Ciebie JW Panie, a żegnamy z czułością prawdziwie synon.

Cha.

ska, z czułością należąca naczelnikowi, który raczej był Ojcem
naszym, a nie naczelnikiem. - Żegnamy Cię raz ostatni, a łzy które
nam stawają na wspomnienie rozłączenia się z JW Panem, niech
będą dowodem naszego przywiązania do Jego osoby; -

Jasnie Wielmożnego Pana Dobrodzięcia wdzięczni uczniowie

Wiktor Mienkiewicz.

Ignacy Lebrowski,

Eugeniusz Chevalier Roman Kępiński

Damiel Szulc. Winton Kurnatowski

Ignacy Sokółowski, Kawery Jurkowski



1857.

Wilno -

Roku 1857. dnia 29 kwietnia v. s.